PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
zzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop.50.
Nekrologi kop.20.
Reklamy kop 30.
IV-a strona kp.10.

Rok XXXI. Niedziela 18 Listopada 1917 roku. № 258

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 17 go listopada r. b. **Na froncie włoskim:** W delcie Piavy, przed lagunami Wenecji, oddziały honwedów w wytrwałej pracy oczyszczającej zabrały nieprzyjacielowi teren, przyczem wzięły przeszło 1000 jeńców.

W dolinie Brenty wojska austro węgierskie opanowały miejscowość Cismon i wzgórza z obu jego stron.

Także na północny wschód od Asiago Włosi stracili znowu kilka uporczywie bronionych pozycji górskich.

Na froncie wschodnim: Niema nic do doniesienia.

Na froncie albańskim: Linje, opróżnione przez Francuzów na zachód od jeziora Ochrydy, zostały obsadzone przez nasze wojska.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 17-go b. m. **Na froncie zachodnim:** Walka ogniowa miała miejsce wczesnym rankiem we flandryjskim obwodzie bojowym wzdłuż Ailette oraz na wschodnim brzegu Mozy ożywiona.

Oddziały francuskie, które podczas mgły rannej wtargnęły poprzez Ailette do naszych linji posterunkowych, wyparto kontratakiem.

W ciągu dnia działalność bojowa była wśród wszystkich armji nieznaczna, wieczorem ożywiła się pod Dixmuiden i na południe od St Quentin.

Od dnia 9 listopada przeciwnicy nasi utracili w walce napowietrznej i wskutek ognia obronnego 24 samoloty. Wicefeldwebel Buckler odniósł 26 te, porucznik Bongartz 23-cie zwycięstwo napowietrzne.

Na froncie wschodnim: Nic szczególnego.

Na froncie macedońskim: Na zachód od jeziora Ochridy zajęliśmy część opuszczonych przez Francuzów stanowisk.

Na froncie włoskim: Posuwając się naprzód na północny wschód od Gallio i po obu stronach doliny Brenta, wojska nasze wzięły kilka włoskich stanowisk na wzgórzach. Cismon znajduje się w naszem posiadaniu.

Nad dolną Piave wzmógł się ogień artyleryjski. Oddział honwedów węgierskich, który w pobliżu morza przedostał się na zachodni brzeg rzeki, wziął 1000 Włochów do niewoli.

Berlin. (Urzędowo). Silniejsza walka ogniowa pod Dixmuiden. Na froncie wschodnim nic nowego. W górach pomiędzy Brentą a Piave znowu atakujemy z powodzeniem.

Porażka Kierenskiego (?)

Sztokholm. Petersburg znajduje się znowu całkowicie we władzy bolszewików. Kierenkij, który już znajdował się ze swemi wojskami na Newskim Prospekcie, lecz musiał wycofać się stamtąd wobec nadejścia bolszewickiej armji z frontu północnego, zebrał teraz nową armję, aby ją rzucić na Petersburg, jednakże jest ona liczebnie słaba. Bitwa rozpoczęła się przy stacji kolejowej Aleksandrowsk. Wojska Kierenskiego musiały cofnąć się pomimo, że zbliżały się nowe posiłki, składające się pułków kozackich. Ostatecznie wojska Kierenskiego odrzucone zostały poza Gatczynę.

Co się tyczy wojny domowej w głębi Rosji, to wiadomości ostatnie brzmią jak następuje; Z początku Moskwa otoczona została ze wszystkich stron wojskami, które otrzymały rozkaz zajęcia miasta, przyczem nie wiedziały one, przeciwko komu mają walczyć ani też w imię obrony czyich interesów. Wojska ostrzeliwały miasto, przyczem 700 osób zostało zabitych. W niedzielę komitet rewolucyjny porozumiewał się z przedstawicielami stronnictw burżuazyjnych, przyczem zgodzono się na utworzenie rządu czysto socjalistycznego. Do decyzji tej przyłączyły się również wojska, oblegające miasto.

Petersburg w płomieniach.

Kopenhaga. Kilku podróżnych, przybyłych z Petersburga do Haparandy twierdzi, że w chwili ich odjazdu ze stolicy całe dzielnice stały w płomieniach. Depesze z Peterburga do tej chwili nie nadeszły; jak dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości, która nie znajduje u nikogo wiary.

Kolonja. Do „Kölnische Zeitung" donoszą ze Sztokholmu, że Petesburg został podpalony. Helsingforska komisja wojskowa rosyjska zawiadomiona została wczoraj wieczorem telefonicznie, że maksymaliści nie tylko są wyłącznymi panami Petersburga, ale że zajęli również i Gatczynę.

Koalicja musi przesiodłać.

Koalicja przeliczyła się w niejednem Anglja, główny dyrygent, i finansist kompanji, w najkrytyczniejszych momentach krzyczała zawsze ne jeden pe wny ton: „zwycięstwo nasze"! I to zwycięstwo do tej pory nie przyszło Przeszkodziły znowu wojska mocarstw centralnych w Italji, — a w w Rosji ta najgłębsza potrzeba, która szła od dołu wzwyż, od uciśnionego i wdeptanego w gnój i ciemnotę ludu, ku wyżynom władzy, prawa i nowego porządku Dnia 19 b. m. ma się w zamku Versailles zebrać Rada wojenna koalicji. Rozpatrzeć mają, jak rozdzielić siły, jak się ugrupować i jakie zająć stanowisko wobec nowych zawodów. Rozpatrzyć musi to Rada wojenna w oczy,—prawdzie. Rzecz to najcięższa dla koalicji,—bo dotąd nadzieje ich wyolbrzymiły im tak siły, że gorzkie doświadczenie tem przykrzej smakuje, im mniej się go spodziewali dożyć. Pierwszy prawdzie w oczy spojrzał ów szczery z natury, a wybuchowy trybun Anglji, Llyod George. Ów „dyktator Angji", jak go powszechnie nazywano, stwierdził prawdę, patrząc na wielkie sukcesy oręża mocarstw centralnych — i przeciwstawił je w swej ostatniej mowie w Paryżu małym zdobyczom koalicji, okupionym tak straszliwym upustem krwi ich najlepszych synów. To stwierdzenie prawdy rozpętało szał oburzenia w Anglji przeciw Llyodowi George'owi Dotąd wołali, słuchając jego mów płomiennych schlebiających ich dumie i chciwości, „Hosanna", — obecnie zaś prowadzą go na brzeg skały, z której go strąca w najciemniejszy dół. Bo powiedział narodowi prawdę. Nietylko w Polsce prawda ma smak gorzki. Także Anglicy mają zepsute podniebienie. Za to, co powiedział w Paryżu, odpowie Llyod George w Londyńskim parlamencie. Posłowie narodu będą jego sędziami.

Koalicja, jakby przędzą jedwabną otoczyła się atmosferą ułudy i kłamstwa, którem krzepili swoje siły i roztagwiali zapał tłumów. Ale, ludzkie obrachunki często zawodzą, a w chwili, w której stworzona przez okrutną rękę losu, prawda zaczyna się przebijać ku słońcu i staje się widoczną, w tej chwili rozumni zmieniają siebie i swoje zamiary.

W polityce nie można opierać się na niewzruszonych zasadach. Polityka jest sztuką wydobycia z położenia każdego dnia największej ilości zysku dla swego narodu i państwa

Wobec faktów nowych, stworzonych przez wymowę oręża mocarstw centralnych, — koalicja przez usta Llyod Ge-

orgea-usłyszała stwierdzenie prawdy—a dnia 19 b. m. zbierze się Rada wojenna w Versailles, by rozdzielić nowe role. Anglja wyszle generała Wilsona, współimiennika prezydenta Ameryki; Francja wyszle swego znakomitego syna, obrońcę wielkiego frontu Wogezów, generała Focha; Wiktor Emanuel, mały król Włoch pragnął wysłać swego Cadornę. Ten jednakże wyczuł nowe niebezpieczeństwo, groźniejsze od tego, które przeżył na r wninie weneckiej : manda tu nie przyjął. Prawdopodobnie pojedzie nowy orędownik Włoch, generał Porro. Pierwszorzędnej jednak wagi fa tem są nie nazwiska wysłanników,—tylko ten fakt, że w tej ostatniej konferencji weźmie udział tylko Anglja, Francja i Włochy. Spodziewają się, że może i Ameryka wyszle swego zastępcę. Ameryka chwieje się w swych postanowieniach po ostatniej katastrofie Włoch. Ameryka wybija się na pierwszy plan mocarstw koalicji, i jej potęga każe się na pewno długo prosić, zanim w konferencji udział weźmie.

Jednego sprzymierzeńca na Radzie wojennej w dniu 19 b. m. jednak nie będzie. A tak liczono od początku wojny na tego kolosa niewyczerpanego, mogącego zalać środkową Europę miljonami swego wojska! Zawiodła Rosja, nadzieja koalicji! Koalicja liczy się już na pewne z tym faktem że Rosja zawrze przymierze z Japonją. Koalicja tymsamem rozpadnie się na dwie grupy: na tę, która w dalszym ciągu prowadzić będzie wojnę „aż do ostatniego żołnierza", a do której należeć będzie Francja, Anglja, Włochy i prawdopodobnie Ameryka, i na grupę drugą, złożoną z Rosji i Japonji. *Rosja cofa się na wschód i reorganizuje się na wewnątrz.*

Koalicja przeliczyła się w rachubach i w dobrej wierze łudziła całym kunsztem swej agitacyjnej wymowy swoje ludy. W tych dniach jeden z najsilniejszych filarów koalicyjnych, gracz polityczny i genialny agitator, Llyod George powiedział swoim zwolennikom prawdę, od której zadrżały oburzeniem prasa i tłumy angielskie. Jakżeż niewymownie smutno być musi tym państwom, że w dniu 19 bm. w Wersalu nie będą mogły ucałować gęby mużyka rosyjskiego, który podaje powoli ręce „wolne" Japonji, by je chytrze spętała na nową, inną niewolę.

(Fors).

Przyczyny rozkładu armji rosyjskiej.

Najgroźniejszem niebezpieczeństwem wewnętrznem Rosji rewolucyjnej, najtrudniejszą do zwalczania chorobą, wynikłą jako jeden ze skutków przewrotu państwowego — jest rozkład armji rosyjskiej, chaos i dezorganizacja w niej panująca, niemożliwość skoordynowania w niej ogólnych zasad demokratycznych z podstawowemi wymaganiami organizacji wojskowej.

Sytuacja jest rzeczywiście przerażająca. I nie można się zupełnie dziwić tym okrzykom bólu i rozpaczy, jakie raz wraz rozlegają się z ust najwyższych dostojników państwowych i wojskowych rosyjskich, gdy przyjdzie im mówić o stanie armji rosyjskiej i przyznawać otwarcie, że jest on rozpaczliwy i niesłychanie trudny do naprawienia.

Naturalnie, że i tu, jak w ocenianiu innych dziedzin życia wewnętrznego Rosji, dopuszczają się ci ludzie umyślnej, z różnych przyczyn płynącej przesady, ale z drugiej strony pesymizm ich w tym wypadku jest bardziej uzasadniony, aniżeli we wszystkich innych.

Bo trzeba sobie tylko pomyśleć: przeszło 10-miljonowa armja, potęga kolosalna, mająca w dziejach tej wojny, jak każda armja, karty piękne i wielkie obok ciemnych, armja rozporządzająca żołnierzem dzielnym, wytrwałym, pełnym poświęcenia i samozaparcia się, jak mu to przyznają wszyscy jego wrogowie—armja ta jest obecnie w większości swej jakby sparaliżowaną, dotkniętą niemocą nie zdolna do funkcji ofensywnych, ledwie zdolna do trzymania się w walce obronnej.

Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałe są skrajnym pesymizmem nacechowane słowa Korniłowa, zrozumiałe łzy, z jakiemi Aleksiejew mówił przy swojem ustąpieniu ze stanowiska naczelnego wodza, że armji rosyjskiej niema już zupełnie.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Chcąc na to pytanie dać możliwie wyczerpującą odpowiedź, trzeba z góry zaznaczyć, że już przed rewolucją zauważyć można było w armji rosyjskiej objawy, świadczące, że organizacja jej nie stoi na wysokości wymagań współczesnej wojny, że dowództwo wyższe nie zawsze odpowiada swoim zadaniom, że wreszcie i wśród żołnierzy szerzy się dezercja i demoralizacja.

Mówią o tem dziś publicznie generałowie rosyjscy. Zaczątki choroby były więc już dawno—rozwinęła się ona zaś gwałtownie pod wpływem wybuchu rewolucji. Gdyby nie rewolucja—to można twierdzić z pewnem prawdopodobieństwem, że demoralizacja i rozkład nie przybrałyby tak wielkich rozmiarów, ujawniałyby się zapewne sporadycznie, ale przez pewien czas przynajmniej nie przybrałyby tak jawnych objawów, jak obecnie.

Trudno określić wyraźnie, kto jest odpowiedzialny za obecny stan armji rosyjskiej i kto tu ponosi winę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiało się stać tak, jak się stało, choć nie leżało to naturalnie w intencjach bezpośrednich inicjatorów rewolucji, jak i wogóle nie spodziewali się oni i nie zdołali przewidzieć biegu wypadków.

Armja na froncie nie brała bezpośredniego udziału w rewolucji, ale została dopiero później w nią wciągnięta. Aranżerowie ruchu w Petersburgu nie byli początkowo i nie mogli być pewni bezwzględnego poparcia armji, obawiali się oporu ze strony wyższych wojskowych i musieli z konieczności oprzeć się na masie żołnierskiej. Żeby zaś tę ostatnią pozyskać, trzeba było przyznać jej pewne prawa, rzucić hasło „żołnierza obywatela", choć rzeczywiste stworzenie z żołnierza obywatela okazało się w tak krótkim czasie niemożliwe.

Czy tu tkwił błąd pierwszego gabinetu rewolucyjnego, czy nie zorjentował się on w sytuacji, czy też do ustępstw politycznych na rzecz żołnierzy był zmuszony przez wzrastający piorunowo wpływ i znaczenie Rady robotniczo-żołnierskiej — o tem trudno dziś rozstrzygać. Faktem jest, iż z nieufności do wyższego dowództwa powstała instytucja komisarzy cywilnych na froncie i z tejże nieufności powstały samorzutnie i bardzo szybko komitety żołnierskie w armji, które wnet przeciwstawiły się dowództwu i sięgnęły po podział władzy nie tylko w kwestjach politycznych i kulturalnych, ale także w strategicznych i operatywnych.

Stało się to wszystko tak szybko że już pierwszy minister wojny, Guczkow, nie mógł tego ruchu opanować, a widząc groźne niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla dyscypliny i organizacji armji, musiał ustąpić. Rząd uległ naciskowi z dołu i zmuszony został do uległalizowania samorzutnie powstałych komitetów żołnierskich, które potworzyły się wszędzie, począwszy od najmniejszej jednostki bojowej: kompanji, a skończywszy na największej, to jest armji.

Z chwilą usankcjonowania tych instytucji—klamka zapadła. Nie można się było już cofnąć, a wszelkie próby później już w tym kierunku czynione, zawiodły. Trzeba było w ramach tego nowego stanu rzeczy starać się utrzymać bitność i dyscyplinę w armji.

Ale nie łatwa to była sprawa. Z gnębionego, katowanego, zahukanego żołnierza rosyjskiego spadły nagle więzy przymusu i gwałtu. Czy można się dziwić, że otrzymaną wolność obrócił przedewszystkiem na to, by bronić swoich interesów i wystąpić przeciwko tym, którzy go dotychczas gnębili? Czy można się dziwić, że po 3 letniej poniewierce w okopach powitał rewolucję przedewszystkiem jako zapowiedź pokoju i domagał się od niej przedewszystkiem zrealizowania tego, najbardziej zasadniczego i najważniejszego postulatu?

Czy można się dziwić, że słabo rozwinięty, niekulturalny, ciemny żołnierz rosyjski, ni mający w sobie ideowego pojęcia ojczyzny, nie zrozumiał, że niwecząc dyscyplinę, niweczy byt armji i zagraża bytowi ojczyzny?

To wszystko było zupełnie jasnem i zrozumiałem skutkiem wprowadzenia do armji elementów, które są sprzeczne z jej naturą i istotą, których ona nie znosi i z którymi zgodzić się nie może, t. j. polityki, komitetów, wieców, wyborów, głosowań i t. d.

Z tej wielkiej, głównej sprzeczności logicznej, jaką jest rewolucja demokratyczno-socjalistyczna i wojna — urodził się cały szereg innych sprzeczności, między niemi zaś ta, najniebezpieczniejsza: armja politykująca, kompanje, bataljony i pułki, omawiające na mityngach rozkazy swoich przełożonych, głosujące czy je wykonać, czy nie, strącające swoich dowódców i wybierające nowych i t. p.

Udało się wprawdzie jednostce genjalnej, jaką był niezawodnie Kiereński, wstrząsnąć sumienia nawet tych „oszalałych niewolników", rozbudzić w nich zapał i pchnąć do boju — ale był to zapał chwilowy, po którym przyszła szybko reakcja i hańba armji rosyjskiej.

Dziś już jej nikt nie zdoła porwać dla sprawy zdobyczy i podbojów, nikt nie potrafi jej ugiąć pod żelazny obręcz dawnej dyscypliny. W.

Stanowisko Polaków w Rosji po ewakuacji Królestwa.

VI.

W marcu wybucha rewolucja rosyjska. Zastaje ona radykalne koła polskie, przygotowane do zdarzeń dziejowych najzupełniej, i jest kłopotliwą niespodzianką dla ugodowców tylko z pod realistycznego i endeckiego sztandaru. Ci ostatni przystosowywują się jednak i poczynają wnet „traktować“ z niechętnym Polsce Milukowem, tak jak traktowali z Gorymykinem i Stürmerem. Pertraktacje te mają skutek zresztą ten sam. Milukow nie zgodziłby się nigdy dobrowolnie na niepodległość Polski. Ta idea była mu zawsze wstrętną. Ale na szczęście cała lewica społeczna i narodowa polska ma już utorowane drogi do reprezentantów rosyjskiego tryumfującego ludu. I lud ten rzuca na szalę zdarzeń swoje ważkie słowo. Proklamacja Rządu Tymczasowego do Polaków zostaje wymuszona przez Radę Delegatów robotników i żołnierzy, pozostającą w jak najbliższych stosunkach z „Polskim Komitetem Demokratycznym“, w który od dni wolności zamieniło się Zrzeszenie niepodległościowe. „Komitet Narodowy“ idzie za ową deklaracją Rządowi Tymczasowemu dziękować... Zresztą rola jego staje w nowych warunkach, i politycznych i społecznych, pożałowania godną. Nowa Rosja z reakcjonistami polskiemi mówić nie chce. Nie tracą oni jednak fantazji i, założywszy „Polski Klub Narodowy“, próbują w dalszym ciągu odgrywać rolę polityczną. Konikiem ich staje się teraz armja polska w Rosji i oczywiście krańcowa antiniemieckość. Pałają oni duchem ofenzywy, pragną wkroczenia wojsk rosyjskich do Warszawy, nie uznają Rady Stanu i z największą siłą zwalczają formowanie siły zbrojnej w samej Polsce. Stanowisko Komitetu Demokratycznego jest wprost przeciwne: zastrzega on się przeciwko dalszym bojom na ziemi naszej, wyobraża sobie zjednoczenie ziem polskich jako wynik kongresu pokojowego, wyraża najpełniejsze zaufanie do Rady Stanu, sprawę wojska polskiego na terenie krajowym omawia bez protestów, tworzeniu jakichś oddziałów polskich w Rosji nie jest przychylny. Na gruncie bezpartyjności politycznej usiłuje się utrzymać polska organizacja w Kijowie, powstała pod nazwą „Polskiego Komitetu Wykonawczego“. Do Komitetu tego wchodzą istotnie ludzie różnej barwy, a zaś na czele jego staje znany historyk i pisarz polityczny Eugenjusz Starczewski. Rosnący ruch ukraiński nakazuje Polakom na Rusi konsolidację jaknajwiększą i stawia ich wobec szeregu skomplikowanych zagadnień. Są już wieści jednakże, że Polacy z Ukraińcami dają sobie jakoś radę i znaleźli z niemi język wspólny.

Stosunki w Petersburgu i w Moskwie natomiast wikłają się znowu bardziej wskutek parcia endecji w kierunku doprowadzenia za jakąkolwiek cenę do wojska polskiego w Rosji. Nie chcąc na własną rękę działać wyłącznie, Komitet Demokratyczny Polski doprowadza w środku maja do zjazdu przedstawicieli jego z członkami Rady Stanu, i zjazd ten wzmacnia jego na emigracji stanowisko, jakoteż kładzie kres ostatecznie wszelkim politycznym wahaniom. Dyrektywy przychodzić mogą tylko z kraju—to jest zjazdu w Sztokholmie najzupełniej konkretna rezolucja. Z tą rezolucją powrócili wysłańcy demokracji polskiej do Rosji, i jak wiemy, podjęli tam walkę z wszelką samozwańczością i warcholstwem. W walce tej w dalszym ciągu wspierać ich i orjentować należy. Lecz przedewszystkiem należy stwarzać fakta, któreby dawały grunt mocny ich akcji politycznej. Akcja ta w pewnym stopniu wpłynęła już na realistów. I uniemożliwiła, co najważniejsza, militarne pomysły endecji. Na kongresie wojskowym w końcu czerwca, jak wiemy, ideę armji polskiej zlikwidowano. List Kiereńskiego, wypowiadający się przeciwko tego rodzaju intencjom, był oczywiście podszepnięty mu przez koła radykalne polskie.. A jednak i ten list i najenergiczniejsze choćby obstawanie przy lojalności wobec kraju żywiołów demokratycznych polskich w Rosji nie dadzą rady usiłowaniom przeciwnym, jeśli z Warszawy nie poczną nadchodzić lepsze wieści. Od tego, co się dziś staje u nas, zależy niewątpliwie wszystko. W naszych jest rękach wesprzeć rozwagą swą i stanowczością wszelką uczciwą pracę polską za granicą, zarówno jak dodatnie i karne czynniki polskie w Rosji. Jeśli w Warszawie jednak panować będzie w dalszym ciągu zamęt—zamęt ten i tam dusze i myśli ogarnie, niszcząc wyniki ciężkich zabiegów prawości politycznej na lat wiele.

W. J. Łowicki.

Sztokholm, w sierpniu 1917.

Powiatowa ordynacja wyborcza.

Prawo wybierania w grupie gmin wiejskich ma każdy:

1. Kto jest uprawniony do głosowania na zgromadzeniu gminnem, albo
2. Kto w czasie rozpisania wyborców posiada w gminie dom mieszkalny, oszacowany przy ubezpieczeniu ogniowym, przynajmniej na 2 000 rb., albo też patent przemysłowy lub handlowy;
3. Kto mieszka w gminie, ma 25 lat i 4-ro klasowe wykształcenie.

Kto jest uprawniony do wybierania w grupie najwyżej opodatkowanych, ten nie może wybierać w grupie gmin wiejskich.

Prawo wybierania w grupie najwyżej opodatkowanych wypływa z posiadania przynajmniej 150 morgów ziemi, lub domu ubezpieczonego od ognia powyżej 30 000 rb, lub stałego przedsiębiorstwa, zatrudniającego 10 robotników; prawo otrzymuje się też z racji dzierżawy przynajmniej 300 morgów ziemi lub przez patent handlowy I lub II kl, a przemysłowy I — IV kl. Do grupy tej nie należą mieszkańcy miast.

W grupie miast wybierają członkowie Rady miejskiej i Magistratu pod przewodnictwem burmistrza

Może być wybranym każdy nieskazitelny, korzystający z pełni praw cywilnych, władający językiem polskim w słowie i piśmie mężczyzna po ukończeniu 30 lat życia; musi też mieszkać w powiecie lub mieć tam realność, lub przedsiębiorstwo stałe.

Prawo wybierania i wybrania nie służy osobom żyjącym z jałmużny lub wsparć publicznych, tym, na których majątek ogłoszono konkurs albo pozostającym pod aresztem lub śledztwem sądowem z powodu zbrodni lub występku.

Nie mogą być wybrani: urzędnicy i słudzy zakładów powiatowych i powiat prowadzący przedsiębiorstwa powiatowe, dzierżawcy nieruchomości lub dochodów powiatowych i osoby wykonywujące roboty lub dostawy dla powiatu. Można wybierać w danej grupie i osoby z innych grup.

Przeprowadza wybory z ramienia J. G. komisarz rządowy, nadzór przysługuje komendzie, koszta ponoszą reprezentacje powiatowe. Listy wyborcze dla gmin wiejskich sporządza się oddzielnie dla każdej miejscowości przez wójta, pełnomocników i 2 sołtysów, zatwierdza je komisarz, potem można je sprawdzać u wójta lub odpowiedniego sołtysa przez dni 8, w czasie których wolno wnieść reklamacje, rozpatrywane przez specjalne komisje.

Listy wyborcze dla grupy najwyżej opodatkowanych w handlu, przemyśle i własności nieruchomej zestawia komenda powiatowa dla całego powiatu; są one następnie ogłaszane; w ciągu dni 8 wolno wnosić reklamacje. W ciągu 5 dni załatwia je komisja.

Od chwili rozpisania wyborów aż do dnia poprzedzającego wybory wolno urządzać *zgromadzenia wyborcze.*

Porządek wyborów. Wybory odbywają się w następującym porządku: najpierw grupa gmin wiejskich, grupa miast i grupa najwyżej opodatkowanych w handlu, przemyśle i własności nieruchomej. Termin wyborów, najpóźniej na 5 dni wcześniej, jest podawany do ogólnej wiadomości.

Wyborami kieruje *komisja wyborcza*, której w gminach wiejskich i grupie najwyżej opodatkowanych przewodniczy komisarz wyborczy; w miastach—burmistrze; w skład komisji wchodzą dwaj członkowie powołani przez przewodniczącego i dwaj, którzy zgłosili się sami. Oprócz tego przy wyborach mogą uczestniczyć mężowie zaufania z pomiędzy wyborców.

Wybory w grupie gmin wiejskich odbywają się na podstawie listy wyborczej, tajnie na kandydatów zgłoszonych conajmniej przez 50 wyborców. Głosowanie odbywa się na każdego kandydata osobno w kolejności rozstrzygniętej losem, w następujący sposób: przewodniczący lub członek komisji wyborczej odczytuje listę wyborczą według poszczególnych miejscowości, wręcza wyborcy gałkę (lub kartkę) i notuje głosy oddane na poszczególnych kandydatów w liście wyborczej. Wyborca wrzuca gałkę do jednej z 2 urn wyborczych (białej lub czarnej), znajdujących się przy komisji wyborczej i zakrytych zasłoną. Po odczytaniu listy wyborczej przewodniczący przyjmuje głosy od tych, którzy jeszcze głosu nie oddali i na jego wezwanie zgłosili się, poczem po stwierdzeniu, że nikt więcej do głosu się nie zgłasza, zamyka głosowanie na danego kandydata. Po ukończeniu głosowania

komisja stwierdza wynik wyborów, odliczając każdemu kandydatowi ilość kartek oddanych na niego do czarnej urny od ilości kartek oddanych na niego do białej. Wybranym zostaje ten u którego różnica będzie największa. Przy równej ilości rozstrzyga los. Wynik wyborów ogłasza się odrazu.

W grupie miast deputatów wybierają członkowie Rady miejskiej i magistratu. Jeżeli na dane miasto przypada jeden lub dwa mandaty, wybory przeprowadza się według absolutnej większości głosów. Jeżeli na miasto przypada więcej mandatów, to wybory odbywają się na podstawie zgłoszonych list kandydatów według systemu proporcjonalnego. Tak samo odbywają się wybory i w grupie najwyżej opodatkowanej. Nieważnym jest wybór deputata wybranego poprzednio w innej grupie. W razie wyboru jednej osoby w tej samej grupie kilkakrotnie, ma ona prawo wyboru, który mandat przyjmuje.

Szczegółowe rozporządzenia, dotyczące ustanowienia samorządu powiatowego i ordynacji wyborczej powiatowej, znaleźć można w Dzienniku rozporządzeń c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce, w zeszytach XVII z dnia 29 września i XXI z dn. 12 października roku 1917 (wydane w Lublinie).

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 18 listopada. Odona P.

Wsch. sł. g. 7 m. 20 r. Zach. g. 4 m. 02.

— **Rada opiekuńcza Szkoły Handlowej Męskiej w Radomiu** na posiedzeniu swym w dniu 26 Października 1917 r. postanowiła, aby Zarząd Szkoły począwszy od 1 go Stycznia 1918 r. pobierał opłatę szkolną w walucie koronowej według następującej tabeli:

w kl. Podwstępnej	200	kor.	rocznie
„ „ Wstępnej i I	320	„	„
„ „ II, III, IV	400	„	„
„ „ V, VI, VII, VIII	480	„	„

Jednocześnie dokonane nieznaczne podwyższenie opłat wywołane zostało przez ogólne podrożenie materjałów i potrzeb szkolnych i powiększenie przez to budżetu szkolnego.

— **Uniwersytet ludowy**. Dzisiaj w niedzielę, o godz. 5 popołudniu wygłosi prof. Dr Foryś dalszy odczyt o: „Hygienie społecznej".

— **Konferencja Przewodniczących Rad Opiekuńczych, Dyrektorów i Przełożonych** radomskich szkół średnich, w celu zorganizowania jednolitej akcji szkolnictwa średniego Ziemi Radomskiej wobec zasadniczych zmian jakie już zaszły i zajść mogą w dziedzinie szkolnictwa polskiego. Konferencja zwołaną jest w myśl uchwały Rady Opiekuńczej Gimnazjum Komisji szkolnej na dziś w lokalu Kom. Obywatelskiego Lubelska 13 na godz. 4 po poł.

— **Komitet Ratunkowy** powiatu Radomskiego zawiadamia, że na listę ofiar wpłynęła suma kor. 1.000 od p. Tadeusza Wodzińskiego z Suchej.

— **Teatr Adwentowicza**. Dziś granym jest „W Przystani" dramat I. Engla, silna efektowna sztuka. Adwentowicz gra popisową swoją rolę, którą wzbudza entuzjazm wśród widzów.

Rolę Jadwigi odtworzy panna Janina Nosanewska, znana chlubnie z występów swoich w Warszawie w teatrze Nowoczesnym.

Jutro t. j. w poniedziałek odegraną zostanie interesująca sztuka w 5 ciu aktach G. Hauptmana pt. „Samotni", ciesząca się oddawna zasłużoną sławą.—Na ostatni występ wybrał znakomity artysta świetny dramat Ibsena pt. „Budowniczy Solness", którym Adwentowicz z właściwą mu maestrją gra rolę nieszczęśliwego mistrza, towarzyszy mu w głównych kobiecych rolach panna Janina Zielińska i Janina Nosanewska.

Proszono nas o zaznaczenie, że Sala Ligi Kobiet zostanie odpowiednio ogrzaną.

Rzeź w Moskwie.

Z Kopenhagi donoszą:

W Moskwie panuje najokropniejsza rzeź. Tamtejszy związek kadetów został rozwiązany; wielka liczba jego członków—zamordowana. Korniłow musiał uciekać z Moskwy. Obecnie jego miejsce pobytu jest nie wiadome.

Wielkie walki w Kijowie.

Londyn. (BK) Dzienniki donoszą z Petersburga: Wojska Kiereńskiego skoncentrowały się w pobliżu Petersburga W Kijowie walki przybierają coraz większe rozmiary.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzebowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**